

Zenon Lica



O niemieckich
nazwiskach
współczesnych
Polaków

Wydawnictwo
Uniwersytetu Gdańskiego



O niemieckich
nazwiskach
współczesnych
Polaków

Zenon Lica



O niemieckich
nazwiskach
współczesnych
Polaków

Wydawnictwo
Uniwersytetu Gdańskiego
Gdańsk 2020

Recenzent
dr hab. Violetta Jaros, prof. UJD

Redaktor Wydawnictwa
Aneta Lica

Projekt okładki i stron tytułowych
Andrzej Taranek

Skład i łamanie
Mariusz Szewczyk

Publikacja sfinansowana ze środków
Dziekana Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego

© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-8206-152-9

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel.: 58 523 11 37; 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
www.wyd.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: www.kiw.ug.edu.pl

Druk i oprawa
Zakład Poligrafii Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. 58 523 14 49

Spis treści

Wstęp	7
1. Kolonizacja niemiecka na ziemiach polskich	9
2. Niemiecki system nazewnictwa osobowego	15
3. Germańskie nazwy osobowe, tzw. <i>Rufnamen</i>	23
3.1. Nazwiska powstałe od tzw. <i>Kurzformen</i> derywowanych od <i>Rufnamen</i>	26
3.2. Współczesne polskie nazwiska pochodzące od germańskich <i>Rufnamen</i>	33
4. Procesy językowe zachodzące w nazwiskach pochodzenia niemieckiego	45
4.1. Sposoby przejmowania nazwisk na płaszczyźnie (orto)grafii	45
4.1.1. Przejęcie niemieckiej pisowni	46
4.1.2. Zmiany w pisowni	47
4.2. Zmiany fonetyczno-fonologiczne w nazwiskach polskich genetycznie niemieckich	51
4.3. Słowotwórstwo niemieckich nazwisk	61
5. Semantyka niemieckich nazwisk	69
5.1. Nazwiska polskie genetycznie niemieckie utworzone od przezwisk wskazujących na wygląd zewnętrzny	71
5.2. Nazwiska powstałe od nazw fauny i flory	81

5.3. O niektórych współczesnych nazwiskach Polaków genetycznie niemieckich derywowanych od nazw zawodów	87
5.4. Niemieckie nazwiska Polaków derywowane od nazw terenowych i określeń fizjograficznych	99
5.5. Nazwiska powstałe od zniemczonych imion chrześcijańskich	105
5.6. Nazwiska polskie derywowane od imienia Nikolaus	107
Podsumowanie	117
Bibliografia	121
On the German surnames of modern Poles. Summary	129
Indeks nazw osobowych	131

Wstęp

Współcześnie nazwisko jest rozumiane jako „nazwa własna, dziedziczne określenie człowieka, które przechodzi z ojca, niekiedy też z matki na dziecko, stanowi swoistą własność człowieka, którego określa, podlegającą ochronie prawnej” (Rymut 1998: 143). Genetycznie było ono jednostką językową znaczącą, która utraciła swoje pierwotne znaczenie gramatyczne i pragmatyczne i uległa proprializacji, na co dodatkowo wpływał fakt jego dziedziczności (Kaleta 1998: 40). Nazwiska są już długo zakorzenione w polskiej tradycji i kulturze. W Polsce występowały od XIII w. Jak zauważył Kazimierz Rymut, wśród współczesnych polskich nazwisk miana niemieckiego pochodzenia sytuują się na drugim miejscu (Rymut 1997: 38). Wpłynęło na to wiele czynników, między innymi sąsiedztwo obu narodów, co już we wczesnym okresie średnich wieków powodowało osadnictwo niemieckie na ziemiach polskich.

Niniejsza monografia jest próbą przedstawienia rozwoju niemieckich nazwisk zarówno na rodzimym gruncie, jak i w Polsce, opisuje niemiecki system nazewnictwa osobowego, wskazujący na rozwój nazwisk od pojawienia się form jednonazwowych w początkach X w. do współcześnie spotykanych, usankcjonowanych prawnie w końcu XIX w. Początkom nazewnictwa niemieckiego poświęcone są podrozdziały dotyczące tzw. germańskich *Rufnamen*, czyli zawołań o charakterze imion. Koncentrują się one na sposobach ich kreacji, procesach słowotwórczych prowadzących do powstania form skróconych oraz typowych nazwiskach polskich genetycznie niemieckich derywowanych od germańskich *Rufnamen*. Kolejne rozdziały prezentują procesy językowe zachodzące w nazwiskach genetycznie niemieckich jeszcze na gruncie niemieckim, dokładnie analizowane są sposoby przejmowania nazwisk na płaszczyźnie ortografii, procesy fonetyczno-fonologiczne zachodzące w nazwiskach polskich genetycznie niemieckich

oraz repertuar sufiksów niemieckich derywujących nazwy osobowe. Kolejne rozdziały zawierają wybrane kręgi semantyczne niemieckich nazwisk: od nazwisk odprzezwiskowych dotyczących wyglądu zewnętrznego i cech umysłu, wyrażanych bezpośrednio i pośrednio wskutek metonimizacji bądź metaforyzacji, przez nazwiska od nazw fauny i flory, po nazwiska odzawodowe, także powstałe przez użycie metonimiczne. Znajdują się tu również zagadnienia dotyczące rozwoju na gruncie polskim imion chrześcijańskich obcego pochodzenia, szczegółowo zaprezentowane są nazwiska pochodzące od formy *Nikolaus* oraz polskie nazwiska genetycznie niemieckie derywowane od nazw terenowych i określeń fizjograficznych. Pracę kończy bibliografia i indeks nazw osobowych występujących w monografii.

1. Kolonizacja niemiecka na ziemiach polskich

Procesowi kolonizacji niemieckiej i na prawie niemieckim, który wzbudzał wiele kontrowersji w badaniach polskich i niemieckich historyków, poświęcono wiele opracowań. Zwrócił na niego uwagę m.in. Zdzisław Kaczmarczyk w artykule *Kolonizacja niemiecka i kolonizacja na prawie niemieckim w średniowiecznej Polsce* (1974: 218–326). W pracy tej dokonał przeglądu stanowisk w historiografii polskiej i niemieckiej, za punkt wyjścia przyjmując średniowieczną kolonizację niemiecką w Polsce, tj. od końca XII do XV w., związaną z przemianami społeczno-gospodarczymi, które z kolei powodowały wzrost demograficzny. Historycy, zwłaszcza niemieccy, długo utożsamiali kolonizację niemiecką z kolonizacją na prawie niemieckim. Przyczyniały się do tego już same źródła badawcze, które przy słabym rozwoju nauki pozwalały na powierzchowne interpretacje wykorzystywane do celów politycznych i propagandowych (Voigt 1827–1839; Stenzel 1852: 40–42, 53, 203–290; Grünhagen 1861: 2–3). Niewiele miejsca poświęcono problemowi kolonizacji niemieckiej w pracach historycznych do XVIII w. Krótkie wzmianki znaleźć można w dziełach Jana Długosza *Roczniki, czyli kroniki słynnego Królestwa Polskiego* i Adama Naruszewicza *Historia narodu polskiego*, dopiero Tadeusz Czacki (1945) i Joachim Lelewel (1863: 168–172) zapoczątkowali nurt badań nad prawem niemieckim. Obaj ocenili je raczej pozytywnie, wskazując na rolę, jaką odegrało w rozwoju społecznym i gospodarczym Polski. Do szkoły historycznej Lelewela nawiązywali Wacław Aleksander Maciejowski (1832) i Karol Szajnocha (1861). Nasilenie badań nad kolonizacją nastąpiło po pierwszej wojnie światowej. Wtedy to zdano sobie sprawę, że należy odróżniać kolonizację niemiecką od kolonizacji na prawie niemieckim.

W okresie po drugiej wojnie światowej można było zaobserwować w polskiej historiografii tendencję do umniejszania roli kolonizacji niemieckiej i ograniczania do minimum liczby kolonistów na ziemiach polskich. Dopiero w latach 60. XX w. zaczęto przełamywać te tendencje. Duże znaczenie odegrała praca Stanisława Trawkowskiego (1960: 183–207) oraz Karola Buczka (1964) poświęcona badaniom nad dziejami miast polskich w czasie kolonizacji na prawie niemieckim. Najpełniejszym do dziś, choć niepozbawionym tendencyjności, jest studium Kaczmarczyka (1945), w którym wyróżnił trzy okresy w historii osadnictwa niemieckiego w Polsce.

Najwcześniejszym i zarazem najważniejszym była kolonizacja średnio-wieczna. Powodowała ona wzrost wpływów i znaczenia języka niemieckiego w Polsce. W wiekach XIII i XIV nasila się zwłaszcza na dzisiejszym Dolnym i Górnym Śląsku, w Wielkopolsce i południowym pasie Małopolski. Nazwiska pochodzenia niemieckiego spotykamy najdalej na wschód w XV w. we wsiach Podkarpacia koło Krosna (Fastnach 1962). Dokumenty historyczne wspominają o pierwszych osadnikach niemieckich w Wielkopolsce w 1210 r., na Dolnym Śląsku w latach 1215–1217, a w opolskiej części Górnego Śląska w 1225 r., z kolei w Małopolsce w 1227 r. (Czopek-Kopciuch 1995: 9).

W Wielkopolsce udział elementu niemieckiego był niewielki. Zaznaczył się silniej w kilkunastu wsiach założonych przez zakony cystersów z Łądu, Łekna, Paradyża, Wielenia i innych miejscowości. Mało było kolonistów niemieckich w Sieradzkim, Łęczyckim, na Kujawach czy w ziemi dobrzyńskiej. Niemcy przybywający do Wielkopolski pochodzili przeważnie z Górnego i Dolnego Śląska. Im zawdzięczamy niemieckie nazwy takich miast, jak Komorów – Mikstat, Ostrzeszów – Schildberg, Kępno – Langenfurt. Na wsi wielkopolskiej Niemców prawie się nie spotykało. W XVI w. istniały pod Leszmem dwie wsie niemieckie: Gronowo i Witków, pod Wschową – Tillendorf, kilka na południu od Międzyrzecza: Brójec, Wyszanowo, Suchy Lutelak, Kalawa, Bukowice (Czopek-Kopciuch 1995: 11).

W Małopolsce do 1315 r. było 45 potwierdzeń nadania prawa niemieckiego lub prób założenia osad na prawie niemieckim. Osadnicy byli Niemcami pochodzącymi ze Śląska. Większość osiadała w miastach, których lokacje zaczęły się w połowie XIII w. Od połowy XIV w. niemiecki patrycjat w miastach małopolskich ulegał polonizacji, np. w Krakowie spolonizowane były

rody miejskie Morsztynów, Bonerów, Waldorfów. Także wsie, pierwotnie niemieckie, ulegały polonizacji.

Pierwsze niemieckie wpływy dotarły na Pomorze Gdańskie razem z chrześcijaństwem w momencie zakładania klasztorów, np. w 1178 r. cystersi, którzy przybyli z klasztoru w Kołbaczu na Pomorzu Szczecińskim, założyli nowy klasztor w Oliwie. W roku 1198 joannici otrzymali od księcia pomorskiego Grzysławia ziemie w okolicach Skarszew i Starogardu i tam utworzyli komturstwa. W 1278 r. dzięki nadaniu Mestwina II powstała ich kolejna placówka w Lubiszewie, gdzie już od roku 1198 objęli patronat nad kościołem św. Trójcy. Można stwierdzić więc, że na obszarze Pomorza Gdańskiego w końcu XIII w. między Gdańskiem, Tczewem, Starogardem i Nowem mieszał już pewien procent ludności niemieckiej, głównie dolno-niemieckiej. Jedynie w okolicach Tczewa przeważali osadnicy z obszaru środkowych Niemiec, co związane było z działalnością kolonizacyjną Sambora przy współudziale Krzyżaków. Nasilenie kolonizacji środkowo-niemieckiej nastąpiło w I poł. XIV w. po objęciu przez nich Pomorza Gdańskiego. W okresie krzyżackim dwa rejony były silnie kolonizowane: gdański i człuchowski, napływała tam niemiecka ludność wiejska. Także miasta, takie jak: Biały Bór, Chojnice, Człuchów, Debrzno, Gdańsk, Hel, Łeba, Puck i Tczew zamieszkiwała w XV w. większość niemiecka (Lica 2009: 29–30).

Mazowsze było najslabiej skolonizowane. W XIII w. tylko w Płocku, dzięki staraniom Konrada Mazowieckiego, osiadła niewielka grupa Niemców. Miasta powstawały powoli i otrzymywały lokacje na prawie niemieckim, ale pozostawały polskie. Jedynie w większych miastach osiedlali się Niemcy pochodzący z Torunia i Gdańska (Czopek-Kopciuch 1995: 13).

Druga fala kolonizacji niemieckiej, będąca kontynuacją średniowiecznej akcji kolonizacyjnej, zaczęła się pod koniec XVI w. i obejmowała głównie północno-zachodnie dzielnice Polski. Napływ Niemców spowodowany był uciskiem religijnym protestantów i uciskiem gospodarczym ludności poddanej, zwłaszcza w Brandenburgii i w państwie pruskim. Nasilenie tej kolonizacji przypada na wieki XVII i XVIII, czas upadku Rzeczypospolitej. Swoim zasięgiem obejmowała równomiernie tereny wiejskie, na które sprowadzali osadników magnaci polscy, jak i miejskie (Lica 2009: 30).

Na początku XVI w. do Polski przybyło wielu Holendrów, uciekających przed prześladowaniami religijnymi we własnym kraju. Na terenie gdańskim i wschodniopruskim osiedli oni w dużej części jako sekta menonitów. Ponieważ posiadali umiejętność melioracji wodnych i reprezentowali wysoką kulturę rolną, zasiedlili najniższej położone, żyzne, ale zalewane często przez Wisłę, Żuławy Wiślane. Stąd rozprzestrzeniaли się w górę Wisły, tworząc nowe osady do XVII w. Były one lokowane na prawie chełmińskim, nieco zmodyfikowanym: osadnicy płacili czynsz, ale w nowo założonych koloniach wolni byli na okres 5–7 lat od jego opłaty. Prowadzili gospodarkę na pół hodowlaną, z dużą ilością krów i koni. W przeciwieństwie do wsi polskiej, skupionej, ich osady były większe, każdy zaś pracował w osobnym gospodarstwie. Uprawiane grunty dzierżawili, mając jednak możliwości odnowienia kontraktu dzierżawy i przekazania ich spadkobiercom. Korzystali więc z wolności osobistej i nie byli przywiązani do gruntów jak poddani polscy. Razem z menonitami na tereny gdańskie i wiślane przybyli Niemcy z Pomorza Zachodniego, którzy przemieszczali się w głąb Polski, tworząc osady nowoholenderskie, bowiem pod pojęciem *Holender* albo *Olęder* zaczęto rozumieć człowieka wolnego, zajmującego się osuszaniem bagien i karczowaniem lasów i mającego z tego tytułu specjalne prawa i przywileje. Sami osadnicy holenderscy zaś ulegli wpływom dolnopruskim pod koniec XVIII w. Świadczą o tym przekazy, z których wynika, że menonici, którzy po inkorporacji Pomorza przez Prusy ze względu na obowiązek służby wojskowej musieli opuszczać te ziemie, w języku codziennym posługiwali się gwarą dolnopruską, w kościele zaś językiem nowo-wysoko-niemieckim (Lica 2009: 30–31).

Pod koniec XVIII w., po utracie przez Polskę niepodległości, rozpoczęła się trzecia kolonizacja niemiecka, zwana także fryderycjańską (od Fryderyka Wielkiego 1740–1786). Opierała się ona na korzystnych dla osadnika przywilejach, m.in. zwolnieniu ze służby wojskowej, dwuletnim zwolnieniu od czynszów i podatków, zwolnieniu od ceł na towary sprowadzone przez osadnika, wolności religijnej (Lica 2009: 31). Wśród kolonistów byli Sasi, Maklemburczycy, Turyńczycy, Wirtemberczycy, Szwabowie. Kolonizacja fryderycjańska obejmowała Pomorze, Śląsk i Wielkopolskę. Trzecia kolonizacja związana była także z działaniami germanizacyjnymi cesarza

Józefa II w końcu XVIII w., głównie w Galicji. Nazywana bywa także kolonizacją józefińską.

Akcja germanizacji za pośrednictwem kolonizacji trwała aż do pierwszej wojny światowej. Silniejsza akcja osadnicza zaczęła się wraz z utworzeniem Komisji Kolonizacyjnej w 1886 r. W wyniku jej działania powstała wówczas spora ilość kolonii w rejencji poznańskiej i bydgoskiej oraz w ziemi chełmińskiej w okolicach Wąbrzeźna. Na Pomorzu liczne osady powstały w powiecie świeckim, pod Koronowem, Nakłem i Łobżenicą w powiecie tucholskim oraz w powiatach złotowskim i chojnickim. Najchętniej osadzano w nich protestantów i Niemców niemiejskowych. Pomorze, pozostające od 1772 r. pod zaborem pruskim, liczyło w 1900 r. blisko 65% Niemców (Kaczmarczyk 1945: 210).

2. Niemiecki system nazewnictwa osobowego

Współczesny niemiecki system nazywania ludzi jest dwuelementowy. Składa się z imienia i nazwiska, które występują nieodłącznie obok siebie, pełniąc funkcję referencjalną. Imię wybierane jest przez rodziców, nazwisko zaś można zmienić poprzez zmianę stanu cywilnego, przyjmując je albo po mężu, albo po żonie i takie samo otrzymuje wówczas dziecko. Najczęściej wybiera się nazwisko męża.

W średniowieczu nazwa osobowa składała się z jednego elementu. Pierwotnie było nim tzw. *Rufname*, czyli zawołanie, stanowiące oficjalne miano człowieka. Nie było ono jednak tożsame z późniejszymi średniowiecznymi proklamacjami polskimi, które stanowiły specyficzny element heraldyki staropolskiej. Zawołania staropolskie stosowano bowiem dla określenia ogółu członków rodu rycerskiego albo spełniały one funkcję okrzyku bojowego, za pomocą którego gromadzono członków rodu w wypadku zagrożenia (Rymut 1998: 162; Lica 2010: 277–294). *Rufname* nadawali dziecku rodzice. Na jego wybór wpływ wywierały rozmaite czynniki: miejsce urodzenia, narodowość, przynależność społeczna, wykształcenie, płeć i wiele innych (zob. Koss 1972; Christoph 1999; Seibicke 2004). Współcześnie owe czynniki nie odgrywają takiej roli ze względu na globalizację, a tym samym zmniejszenie roli regionów, dekonfesjonalizację¹, sekularyzację oraz indywidualizację (Nübling, Dammel 2007: 140).

¹ Przez konfesjonalizację rozumiem „proces przemian, fundamentalny z punktu widzenia historii społeczeństwa, do którego należą tak zmiany kościelno-religijne i mentalno-kulturowe, jak i państwowo-polityczne oraz społeczne. Konfesjonalizacja oznacza tym samym nie tylko powstanie nowożytnych Kościołów wyznaniowych jako instytucji, nie tylko utworzenie wyznań w sensie wyłonienia religijno-kulturowych systemów, różniących się od siebie wyraźnie w aspekcie konfesyjnym, jeśli chodzi o naukę, obrzędy, duchowość, ale także codzienną kulturę religijną. Konfesjonalizacja to fundamentalny proces społeczny, przebiegający przeważnie równolegle,

System dwunazwowy najpierw pojawił się w kształcie: *Rufname* z przydomkiem, który stawał się dziedziczny i umacniał jako nazwisko. Proces ten rozpoczął się już w XII w. w Szwajcarii i południowo-zachodnich terenach Niemiec i rozszerzał się na północ i wschód, najpierw obejmując miasta, następnie wsie. Pierwotnie dotyczył ludności pochodzenia szlacheckiego, potem mieszczan i chłopstwa.

W *Pieśni o Hildebrandzie* (niem. *Hildebrandslied*), najstarszej zachowanej germańskiej pieśni bohaterskiej napisanej w języku staro-wysoko-niemieckim, można znaleźć sposoby identyfikacji przynależności genealogicznej, które ilustrują przykłady: *Hiltibrant*, *Heribrantes suno* ‘Hiltibrant syn Heribranta’ i *Hadubrant ... Hiltibrantes sunu* ‘Hadubrant syn Hildebranta’ (Naumann 1999: 7). Zastosowana aliteracja z nagłosowym *H-* i wspólny drugi rdzeń złożenia *-brant* (*Heribrant*, *Hiltibrant*, *Hadubrant*), ponadto dwie sylaby w pierwszym członie *Rufname* wyraźnie podkreślają relacje przynależnościowe między dziadkiem, ojcem i synem. Są one wzmocnione poprzez użycie w obu mianach członu o tym samym znaczeniu: *hiltja* = *hadu* ‘Kampf’, tj. ‘walka’.

Zdaniem Maksa Gottschalda wpływ na nazewnictwo germańskich książąt i żołnierzy mogły wywierać łacińskie nazwy rodowe: *rex Germanorum Septimus Aistomodius*, *Petrus Valvomeres cognomento*, także rzymskie przydomki Germanów: *Flavus*, *der Bruder des Arminius* (Gottschald 1971: 73), zwłaszcza w przypadku Gotów i Lombardów wcześniej znajdujemy wyłącznie germańskie podwójne nazwiska: *der große Ostgotenkönig Theodoricus cognomento Valamer*, inne przykłady: *Totila qui Baduila*, *Sundebadus qui et Alipertus*, *Engilberta seu Engildis*.

Ważnym źródłem wskazującym na rozwój nazewnictwa niemieckiego jest *Pieśń o Nibelungach* (niem. *Nibelungenlied*), średniowieczny germański epos bohaterski, napisany w języku średnio-wysoko-niemieckim około 1200 r. przez nieznanego autora. Pojawiają się w nim różnorodne,

a niekiedy w kierunku przeciwnym do procesu powstawania wczesnego wariantu nowoczesnego państwa, do formowania społeczeństwa zdyscyplinowanych na sposób nowożytny poddanych, które w odróżnieniu od społeczeństwa średniowiecznego nie było zorganizowane na zasadzie osobowocząstkowej, lecz instytucjonalno-globalnej” (Schilling 2010: 634).

stosunkowo swobodnie modyfikowane warianty nazw, szczególnie wśród osób, które odgrywają ważną rolę w fabule i są często wymieniane. Tak więc obok przydomka pojawia się dodatkowe określenie wskazujące na miejsce pochodzenia lub miejsce zamieszkania, np. *von Tronege Hagen* obok *Hagene von Tronege*, *von Metzten Ortwin*, *von Berne der herre Dietrich* obok *Dietrich von Berne* i *Dietrich der Berner*, *Irnvrit von Düringen*, *Irinc von Tenemarken* obok *Irinc von Tenelant*. W podanych przykładach przeważa przyimek łączący się z *Rufname*. Jednak podczas tworzenia nazw przyimek *von* lub łaciński *de* ginął. Zachowała go tylko szlachta jako klasa społecznie wyższa. W utworze ponadto odnaleźć można także inne sposoby tworzenia dwuelementowych nazw osobowych, zatem *Rufname* mogło towarzyszyć określenie nazwy zawodu: *Rumolt der keuchenmaeister* ‘kuchmistrz’, *Volkēr der spilman* ‘skrzypek’, *Dancwart der marschalch* ‘odpowiedzialny za konie’. Jako dodatkowy element identyfikacji pojawia się także miejsce zamieszkania połączone z opisem wykonywanej czynności: *Rüodeger der vogt von Bechelāren*. Jednocześnie znaleźć można określenia wskazujące na charakterystyczne cechy opisywanej osoby: *Gīselhēr daz kint* obok *Gīselhēr der junge* i *Gīselhēr der edele*. Sporadycznie używane są określenia dotyczące stopnia pokrewieństwa: *Dancwart Hagenen bruoder* ‘brat Hageny’. I wreszcie, na przykładzie nazw *Amelungen* i *Nibelungen*, można wskazać zjawisko, które jest istotne dla pochodzenia rodowego miana: chodzi o identyfikację wspólnoty za pomocą specjalnie opracowanych w tym celu środków językowych. W obu przypadkach jest to sufixs *-ing* o funkcji patronimicznej z wariantem *-ung*. Dalsze przykłady użycia tego sufixsu wyraźnie determinują jego funkcję: *Merowingi*, następnie *Merowinger* za podstawowe miano *Meroweck*, *Karolingi* za podstawowe miano *Karl* (*Karol Wielki*), zlatynizowane na *Karol(us)*. Jak widać, przejawy używania charakterystycznych mian w wyższej klasie społecznej wywierały decydujący wpływ na rozwój nazw rodowych.

Wiele *Rufnamen*, używanych początkowo okazjonalnie przez indywidualnych nosicieli nazw, ostatecznie, ze względu na wymogi i potrzeby społeczne, stało się ich nazwami rodowymi, ale był to proces długotrwały. Czasami współistniały różne formy *Rufnamen* dla tej samej osoby i dopiero z pisemnych poświadczeń można wywnioskować, czy pewne miano pełni

funkcję nazwy rodowej, np. z poświadczeń z 1322 r. *Heinricus dictus Baurus scultetus* ‘Heinrich zwany sołtysem bawarskim’ czy z 1323 r. *Heinrich Viczdum iunior gen. Wyndech* ‘Heinrich Viztum młodszy zwany Windichem’ nie wynika, które określenie jest mianem rodowym: czy *Heinrich Bayer?* *Schulze?* *Viztum?* *Jünger* czy może *Heinrich Windlich?* Inne przykłady: 1329 *Albertus de Remede alias dictus der lange Lower* ‘Albert z Remedy zwany Długim Garbarzem’; 1313 *Hartungus Faber dictus de Arnstete* ‘Hartungus Kowal zwany „z Arnstadt”’; 1298 *Th. Murer dictus Riche* ‘Thomas Murarz zwany Bogatym’, potwierdzają, że dane istotne do identyfikacji zostały zapisane. Niekiedy dodatkowe określenia były spowodowane pokrewieństwem i stosowano je w celu odróżnienia ojca od syna, którzy nosili te same imiona, np. 1316 *Ludwicus dictus Konig senior* czy 1343 *Gocze Schindekoph der Eldere* (Naumann 1999: 10). Z analizy średniowiecznych dokumentów wynika, że proces tworzenia nazwisk był długotrwały i skomplikowany. Sprzyjał mu rozwój miast z nową strukturą społeczną, co znajduje odzwierciedlenie w coraz silniejszej tendencji do nadawania nazwy ich mieszkańcom, składającej się z *Rufname* i nazwy rodowej. Po długim okresie swobodnego używania *Rufname* z przydomkiem na przełomie XIV i XV w. ukształtowały się stałe zasady stosowania tych samych nazw.

Już w XV w. posiadanie nazwiska było uzusem na terenach niemieckich, ale przepisy regulacyjne, ściśle związane z zapisem w dokumentach, pojawiły się dopiero w XVII w. Obowiązek prawny posiadania nazwiska wprowadzony został natomiast w 1875 r. na ziemiach Rzeszy Niemieckiej wraz z utworzeniem urzędów stanu cywilnego.

Podstawy rozwoju systemu dwunazwowego były związane zarówno z czynnikami wewnątrz-, jak i zewnątrzjęzykowymi. Obok rodzimych *Rufnamen* pojawiały się imiona chrześcijańskie obcej proveniencji. Naturalnym zjawiskiem było zatem nazywanie dzieci imionami przodków, chrestnych, świętych, panujących władców, co powodowało używanie tych samych form przez wiele osób. Imiennictwo chrześcijańskie doprowadzało do zaniku form germańskich *Rufnamen* lub ich używania w charakterze nazwisk (Nübling, Dammel 2007: 139). W funkcji imion przetrwały te, których nosicielami byli święci bądź błogosławieni. Jak podaje Konrad

Kunze (2004: 45), blisko połowa południowo-zachodnich Niemców w XIV w. nosiła imiona *Johannes*, *Heinrich* albo *Konrad*, natomiast w przypadku kobiet najczęściej w tym okresie używano imion *Else*, *Kaharina*, *Gude* i *Metze* (Kunze 2004: 45). Inne miana pojawiały się wskutek rozwoju miast, przyrostu ludności i jej migracji, a także rozpowszechniania druku.

Od pojawienia się imion chrześcijańskich, które z kolei w dialektach ulegały różnym zmianom i skróceniu, ilość germańskich *Rufnamen* zaczęła maleć i osiągnęła najniższy punkt po drugiej wojnie światowej: obecnie najpopularniejsze nazwiska nie są już pochodzenia germańskiego. Z kolei różnorodne imiona chrześcijańskie stawały się nazwiskami nieutralnymi i początkowo niedziedzicznymi, ponieważ wiele dzieci oprócz własnego imienia otrzymywało formę patronimiczną po ojcu, która z czasem stawała się nazwiskiem rodowym, np. *Niklaus*, często z sufiksem *-mann*², np. *Klausmann*, z sufiksem *-sen*: *Nikolausen*, formy dopełniaczowe *Nickels* lub z innymi rozszerzeniami. Miano *Nikolaus* mogło derywować od trzystu do czterystu różnorodnych form nazwisk (zob. rozdz. 5.6).

Niemieckie nazwiska można zaklasyfikować do pięciu obszarów motywacyjnych, jednym z nich są wspomniane wyżej patronimika. Jednak najważniejszym czynnikiem motywacyjnym wydają się nazwy zawodowe, które mają ogromny zasięg i są zróżnicowane terytorialnie, co widoczne jest już od późnego średniowiecza. Pierwszą czternastkę najczęstszych nazwisk w Niemczech stanowią obecnie miana odzawodowe (Kunze 2004: 198–199). Wyróżnić wśród nich należy nazwiska powstałe w sposób pośredni, przez użycia metonimiczne lub metaforyczne. Mówimy wówczas o nazwiskach odzawodowo-odprzezwiskowych (Kunze 2004: 107). Wyróżnia się pośrednie profesjonalne nazwy oznaczające wytworzony produkt, zastosowany materiał, narzędzia i tym podobne. Główne grupy odzawodowych nazwisk skupiają się wokół rolnictwa, gospodarki wodnej i leśnictwa (*Fischer*, *Bauer*, *Schäfer*), produkcji żywności (*Beck*, *Koch*, *Fleischer*), obróbki metalu czy drewna (*Schmied*, *Schlosser*, *Wagner*), produkcji odzieży i obuwia (*Gerber*, *Schneider*, *Schuster*) oraz budownictwa (*Maurer*, *Ziegler*, *Decker*), usług (*Fuhrmann*, *Schreiber*) i urzędów (*Mayer*, *Vogt*). Kaspar Linnartz (1958)

² O nazwiskach polskich zakończonych na *-man* zob. Breza 2001: 75–96.

przedstawia w swoim leksykonie blisko 10 000 nazwisk odzawodowych. Trzecią grupę motywacyjną nazwisk stanowią przezwiska, uwytatniające charakterystyczne cechy wyglądu nosiciela przezwiska. W tej grupie jest sporo nazwisk wskazujących na ułomności człowieka. Największą uwagę przywiązuje się do ciała: wielkości, wzrostu, barwy włosów, długości kończyn, charakterystycznych części ciała czy cech chorobowych: *Schmeling* ‘chudy’, *Dürr*, *Klein*, *Groß*, *Schwarz*, *Braun*, *Rot*, *Grau*, *Weiß*, *Krause*, *Siebenhaar*, *Zahn*, *Scheel*, *Schnabel* itp. Występują również miana wskazujące na charakterystyczną odzież, cechy umysłu i charakteru oraz temperament, jak również nawyki żywieniowe i umiejętności wysławiania się (*Stammler*). Czwarta grupa to miana utworzone od nazw terenowych i obiektów fizjograficznych, ukazujących charakterystyczne położenie i ukształtowanie terenu. Piątą grupę stanowią miana odetniczne, ukazujące przemieszczanie się ludności; jeżeli odległości są duże – będą to określenia państw, ich części lub nazwy ludności, np. *Unger*, *Bayer*, *Böhme*, *Römer*. Nazwiska odetniczne stanowią niezwykle bogatą i różnorodną grupę, ale poszczególne warianty są wspólne dla stosunkowo niewielu osób, takie przypadki znaleźć można bardzo rzadko – jeden na sto, np. *Böhme* // *Boehme* (Nübling, Dammel 2007: 145). Inne, takie jak np. *Frank*, *Sauer*, *Berger*, mogą mieć także inne motywacje, np. *Frank* może być również nazwiskiem patronimicznym.

Warto zwrócić uwagę na zróżnicowania regionalne, np. na północy Niemiec patronimy typu *Jansen*, *Petersen* są najczęściej pojawiającymi się nazwiskami w przeciwieństwie do odzawodowych w pozostałej części Niemiec (Kunze 2004: 66), z kolei dla południa charakterystyczne są miana od nazw terenowych. Zróżnicowanie widoczne jest także w formach zdrobnień i hipokorystyków. Formy typu *Schmidl* i *Schmidel* powstały właśnie w wyniku takiego regionalnego różnicowania nazwisk. Jak zauważa Adolf Bach (1978: I/2 142), występowanie sufiksu *-l* w opozycji do *-el* jest charakterystyczne dla obszaru Bawarii i Austrii, w Szwajcarii natomiast spotkamy wariant *Schmidli*. W środkowej części Niemiec, a zwłaszcza w dialektach dolnoniemieckich dominował sufiks *-k* między IX i X w., z niego rozwinął się przyrostek *-chen*, np. *Schmidtchen*, *Schmidtke*, *Schmidtge*, *Schmedtje*, także sufiks *-l* występował na tych terenach, np. *Schmiedel*. Podkreślić należy, że w nazwiskach występuje on jednak bardziej na

Praca dobrze się wpisuje w bogaty już dorobek badań nad polskimi nazwiskami obcej proveniencji. Profesor Zenon Lica z dużym znawstwem, językową drobiazgowością i rzetelnością pochylił się nad wybranymi niemieckimi nazwiskami noszonymi przez współczesnych Polaków. W ustalaniu prawdopodobnych postaw motywacyjnych sięga po opracowania polskich i niemieckich badaczy, przywołując różne, niekiedy odmienne, odczytania analizowanych antropoleksemów, co jest bardzo dobrym rozwiązaniem, współcześnie bowiem trudno jednoznacznie wskazywać na przyczyny powstania tych nazw, ich motywację okolicznościową.

Przeprowadzone interpretacje wykazały, że niemieckie nazwiska współczesnych Polaków przedostawały się do polszczyzny w postaci transferencji graficznych lub ulegały procesom polonizacji. Stanowią ponadto bogaty materiał językowy ilustrujący zmiany zachodzące zarówno w języku polskim, jak i niemieckim na płaszczyźnie fonetyczno-pisownianej i morfematycznej. Dociekania semantyczne odsłoniły natomiast mechanizmy metaforycznego i metonimicznego postrzegania człowieka w przeszłości.

Z recenzji dr hab. Violetty Jaros, prof. UJD



ISBN 978-83-8206-152-9